

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH

T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ HENRYKA GALLEGO

Nr. 3

Warszawa, 3 lutego 1934 r.

R. LIII (18).

TREŚĆ: *Wł. Grabski*. Uposażenia a zadania polityki społecznej — 21. *Pł. Konicznosc* czy krzywda? — 23. Echo Małego Kongresu a T. N. S. W. — 25. Naprawiona krzywda — 26. *St. Łaganowski*. Głos weterana — 28. Porady prawne — 29. Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W. — 31. Z życia Koła Warszawskiego — 31. Z żałobnej karty: ś. p. Antoni Wołk-Łaniewski — 32. Komunikaty Zarządu Okręgowego — 32. *P. L.* Prasa o szkole i nauczycielu — 33. Skrzynka do listów — 33. Nowe książki — 34. *Vester*. To i owo — 35. Ogłoszenia.

Uposażenia a zadania polityki społecznej.

Niegdyś a dziś.

Dodatki rodzinne stały się zasadą przy wynagrodzeniach za pracę w instytucjach publicznych w tych czasach, gdy skala wynagrodzeń za pracę była na tyle niska, że bez dodatku tego nie mogło być mowy, by wystarczyła na utrzymanie rodziny urzędnika. Z tego stanowiska patrząc na dodatki rodzinne, należałoby i dziś stanąć na tym gruncie, że w momencie, gdy właśnie najniższe wynagrodzenia ulegają jeszcze dalej idącym obniżkom, dodatki te nie powinny być kasowane. Można je znosić w tych kategoriach uposażeń, które bądź były już wysokie, bądź otrzymują obecnie zwyżki, ale nie tam, gdzie widzimy normę zasadniczo małą, która w dodatku jeszcze ma być obniżona.

Prócz jednak tego argumentu przeciwko kasowaniu dodatków rodzinnych, który wypływa z imperatywu stosowania powszechnie uznanej zasady zabezpieczenia minimum egzystencji, przemawiają przeciwko kasowaniu dodatków rodzinnych dla urzędników wogóle bardzo poważne względy z dziedziny polityki populacyjnej społecznej. Polityka ta, jak wiadomo, coraz silniej wybija się na czoło trosk państw współczesnych i błędem byłoby przypuszczać, że dla Polski nie ma ona istotnego znaczenia.

Przyrost czy wymieranie?

Istnieje rozpowszechniony pogląd, że pod względem rozradzania się Polska stoi świetnie i nic jej nie brakuje. Jest to pogląd lekko-

myślny. To, że przyrost naszej ludności jest duży, znacznie większy, niż w Niemczech, nie może stanowić podstawy dla naszego lekceważenia zagadnień ludnościowych. W krótkim czasie nasz przyrost może zmaleć, a niemiecki może wzrosnąć. Przyrost ludności wcale nie jest wynikiem stałych właściwości środowiska. Ulega on silnym zmianom. W Polsce nie zawsze mieliśmy silny przyrost ludności i wcale nie możemy być pewni, jak długo utrzyma się ta skala rozrodczości, jaka dziś wydaje się nam naszą dodatnią siłą rozwojową.

Sprawa uposażeń urzędniczych i dodatków rodzinnych ma zatem zasadnicze znaczenie jako jeden z czynników, podtrzymujących naszą ogólną rozrodczość. Jest ona, jak wiadomo z wielu badań statystycznych, przeprowadzonych w ostatnich latach, bardzo silnie zagrożona w miastach, a najwięcej wśród sfer inteligencji. Nietylko na Zachodzie, ale i w Polsce można stwierdzić przyrost naturalny ludności tylko u włościan i robotników, podczas gdy reszta mieszczań poza robotnikami oraz cała inteligencja stopniowo wymiera. Jeżeli liczba inteligencji rośnie, to nie skutkiem naturalnego przyrostu, ale skutkiem stałego dopływu elementów, podnoszących się z ludu do rzędu inteligencji.

Inteligencja a lud.

Chcąc utrzymać rozrodczość całego społeczeństwa na wyższym poziomie, trzeba dążyć do tego, by rozradzał się nietylko lud, ale i inne warstwy. Inaczej bliski będzie moment, gdy rozrodczość ludu samego nie wystarczy na zapelnienie luk, jakie się będą tworzyły w miastach, jak to widzimy na Zachodzie. Polsce to niebezpieczeństwo nieprędko grozi, ale nie ulega wątpliwości, że ono też nas nie ominie, o ile nasza polityka populacyjna nie będzie temu przeciwdziałała. Narazie jednak nie widziałbym głównego zła społecznego kasowania dodatków rodzinnych dla urzędników w tem, że osłabia to impulsy do rozrodczości naszej ludności, jako całości. Wiem nawet, że istnieje pogląd, uznający za rzecz naturalną i dobrą, że inteligencja wymiera, gdyż w ten sposób lud ma większe możliwości wybijania się w górę. Sprawę wybijania się ludu w górę sam zawsze brałem gorąco do serca. Dla ludu możność wybijania się na lepsze stanowiska życiowe ma wielkie znaczenie. Dla narodu odświeżanie inteligencji przez dopływ nowych świeżych elementów, z ludu pochodzących, ma też dużą wartość. Ale z tego nie wypływa, by wymieranie inteligencji miało być pożądane dla ludu. Gdy inteligencja jest warstwą o słabej sile żywotnej, pracuje ona mało wydajnie, a przy słabej wydajności pracy inteligencji w społeczeństwie stan ogólny kraju jest na tyle niezadowolający, że i lud ma małe szanse wybijania się w górę.

Wskazania polityki ludnościowej.

Pozatem złe warunki dla rozradzania się inteligencji mają tę ujemną bardzo stronę ze stanowiska odświeżania jej krwi przez dopływ elementów z ludu, że dopływ ten marnuje się bardzo łatwo i szybko. Jeżeli bowiem weźmiemy wśród sfer urzędniczych tych,

którzy pochodzą z ludu, i tych, którzy dziedzicznie należą do sfer inteligencji, i zapytamy, dla której kategorii z nich dodatki do uposażeń w stosunku do liczebności rodziny będą miały większe znaczenie dla podtrzymania rozrodczości, musimy przyznać, że dla pierwszej, gdyż jest ona zasadniczo bardziej pozbawiona wszelkiej innej, poza uposażeniem służbowym, pomocy materialnej, mniej ustosunkowana, mniej mająca szans zarobkowania poza urzędowaniem, a więc więcej zależna jedynie od uposażenia.

Pozbawianie zatem dodatków rodzinnych jest błędem zarówno ze stanowiska ogólnej polityki ludnościowej, która wskazuje na konieczność podtrzymywania rozrodczości sfer miejskich, a głównie inteligencji, jak i polityki społecznej, która każe szanować dopływ do inteligencji jednostek z ludu i pragnie, by dopływ ten nie marnował się, a odświeżał istotnie nową świeższą krwią starsze uwarstwienie społeczeństwa.

Władysław Grabski (Warszawa).

Konieczność czy krzywda?

(Na marginesie Kongresu Centralnej Rady Pracowniczej).

Zasłużone uznanie.

Co pewien czas z ust czynników miarodajnych padają słowa uznania pod adresem pracowników państwowych wogóle, nauczycieli zaś w szczególności. Są one więcej, niż słuszne, bo istotnie wszyscy oni ciężko i pożytecznie pracują dla dobra Państwa i społeczeństwa. Wielka rzesza pracownicza stanowi czynnik wybitnie państwowo-twórczy, jest ona niejako sprężyną w zegarze, której najmniejsze rozluźnienie zdolne byłoby zatrzymać normalny bieg życia państwowego. Ale ona nie rozluźnia się, pracownik bowiem państwowy, uosabiający ją, jest zbyt patriotycznie oddany swemu Państwu, zbyt obowiązkowy i karny, zresztą zbyt dobrze uświadamia sobie, że, służąc Państwu, służy przez to i społeczeństwu, którego jest częścią. Nie było też takiego przedsięwzięcia państwowego, wobec którego ów pracownik, który nigdy nie opływał w dostatek, *magna pars non fuit* zarówno w zakresie pracy, jak i ofiarności. Równie i Rząd, stojący na najwyższym szczeblu owej drabiny pracowniczej, niejednokrotnie musiał stwierdzić, ile w tych czy innych swych poczynaniach ma do zawdzięczenia pracy i współpracy ze strony rzeszy pracowników państwowych, zwłaszcza nauczycieli.

Przysłowie nasze głosi, że „przyjaciela poznasz w potrzebie”. Rzesza pracownicza niejednokrotnie dowiodła, że słowa te dla niej nie są czcze, wzamian wszakże sama również pragnęłaby doświadczyć słuszności tej zasady. Chciałaby, aby w stosunku do niej nie poprzestawano na słowach uznania, lecz, aby realizowano je w czynach.

Ofiara i krzywda.

Na ostatnim kongresie pracowniczym wiele mówiono z jednej strony o dotkliwych ciosach materialnych, jakie od szeregu lat spotykają pracownika państwowego, z drugiej zaś o jego wielkiej ofiarności. Otóż, gdyby każde uderzenie materialne mogło być przezeń uważane za konieczną ofiarę, złożoną na ołtarzu Państwa, nie byłoby mowy o ciosach. W pojęciu ofiary tkwi przedewszystkiem pierwiastek ciężaru — bez niego bowiem nie byłoby prawdziwej ofiary, następnie — jej konieczności i zresztą świadomości, że stanowi ona obowiązek obywatelski. Gdy świadczenia na rzecz Państwa ze strony pracowników dokonywane są tą drogą, atmosfera ogólna nie może doznawać wstrząsów, praca zaś, chociaż odbywa się w najbardziej niepomyślnych warunkach materialnych, może toczyć się normalnie, gdy poza tem każdy ma pewność, że w potrzebie znajdzie najżyczliwszą nad sobą opiekę. Sytuacja zmienia się jednak, gdy to, co dotyka pracownika, przestaje być w jego głębokiem przekonaniu uzasadnioną koniecznością i nabiera cech niesprawiedliwości.

O nas bez nas.

Ileż razy nauczyciel państwowy doznawał uczucia krzywdy przez to już, że tam, gdzie chodziło o jego losy, nietylko nie był powoływany do współpracy w osobie swych przedstawicieli, lecz i nie bywał pomimo usilnych zabiegów dopuszczany nawet do przedstawiania swych dezyderatów. Nie mówimy już tu o sprawach uposażeniowych, jako że są ściśle związane z budżetem i ewentualnymi koniecznościami redukcowania go kosztem pracowników. Te sprawy zazwyczaj górują ponad innymi i one wywołują zwykle najprzykrzejsze posunięcia. Ale poza niemi następcza się stale wiele okazji, aby owemu uznaniu, o którym na początku wspomnieliśmy, dać czynny wyraz. Mamy tu na myśli sprawy, dotyczące prawnych warunków bytowania pracownika: sprawy organizacyjne, dotyczące Pragmatyki i t. d., a wszak i tu nauczyciela państwowego stawiano zwykle wobec faktu dokonanego.

Skrócona droga.

Wracając do spraw uposażeniowych, związanych z ostatnimi dekretnami i rozporządzeniami, niepodobna jest zamilczeć, że już sam sposób ich wydawania musiał nasunąć myśli, o których wyżej wspomnieliśmy. Dla nikogo wszak nie jest tajemnicą, jakie sprawy i w jakich wypadkach uzasadniają konieczność uciekania się do dekretności. Jasne jest również, że sprawa uposażenia pracowników stanowi dziedzinę niezmiernie skomplikowaną, wymagającą długich, spokojnych studjów, wszechstronnego badania, zasięgnięcia opinii różnych czynników, a przedewszystkiem zainteresowanych, zresztą sprawą bardzo delikatną. Jako taka, a zarazem nie powodująca potrzeby na gwałtownych decyzjach, wymagała również poddania jej pod krytykę społeczeństwa w osobie ciał ustawodawczych. Tymczasem pracownik państwowy, tak bardzo wychwalany, z bólem stwier-

dził, że sprawa ta, bynajmniej nie śpieszna, została załatwiona w łonie samych czynników rządzących w przeddzień zwołania ciał ustawodawczych. Logicznie rozumując, zdawało się nawet, że skierowanie sprawy na tę drogę musiało leżeć w moralnych interesach Rządu, ponieważ odium jej przesunęło na czynniki ustawodawcze.

Pewien gest kurtuazji w stosunku do rzeszy pracowniczej, ujawniony w umożliwieniu jej zapoznania się z zasadami projektu uposażeniowego, nie posiadał realnego znaczenia, skoro stało się to w chwili, gdy sprawa była już przesądzona. W takim stanie rzeczy i wobec, powtarzamy raz jeszcze, tylu pochlebnych enuncjacji pod adresem pracowników, instynktowo nasuwało się im pytanie: więc jaki cel tkwił w tak pośpiesznem i jednostronnem załatwieniu sprawy? A jeśli do tego dołączymy fakt, że równocześnie wojskowymi, pracującym w tychże normalnych, pokojowych warunkach, pozostawiono różne prawa uposażeniowe, których pozbawiono innych pracowników, czy zdołamy przekonać kogokolwiek z pracowników, że podobny stan rzeczy winni poczytywać za konieczność?

Czego pragną?

Pracownicy państwowi, pomimo że wyżej omówione ustosunkowanie się do nich ze strony sfer miarodajnych uważają za osobiście krzywdzące materialnie i moralnie, są poza tem przeświadczeni — i głęboko pragnęliby, aby i ci, od których ich los jest uzależniony, stanęli na tem stanowisku, że 1) wszystko, co dotyczy tak poważnego w Państwie i tak ściśle z jego administracją połączonego czynnika, tego mózgu państwowego, jakim jest ogromna rzesza pracownicza, jest zarazem ściśle złączone z interesami Państwa i że to, co godzi w interesy tak wielkiej rzeszy, bezpośrednio godzi w interesy Państwa i 2) że tylko pracownik, który ma zapewnione jutro i normalne tak pod względem materialnym, jak i moralnym warunki pracy, może tej pracy oddawać się twórczo, a więc z prawdziwym pożytkiem, bo bierna i posłuszna masa istotnej wartości dla Państwa i społeczeństwa nie przedstawia.

Świadomość, że się ponosi konieczne ofiary, zdolna jest napawać dumą i moralnie podnosić, świadomość zaś, że się doznaje krzywdy, zniechęca, powoduje rozgoryczenie.

Pierwsze jest czynnikiem twórczym, drugie — osłabiającym tężyznę tego Państwa, do którego pomysłowości zmierzać winny wszystkie i wszystkich wysiłki oraz poczynania.

Pł.

Echa Małego Kongresu a T. N. S. W.

Organizacja Kongresu.

W dniu 21 stycznia r. b. odbył się „Mały Kongres Centralnej Rady Pracowniczej“, zwołany dla omówienia nowej ustawy uposażeniowej. Na kongres zostały zaproszone zarządy główne wszystkich organizacji pracowniczych, mających centrale w Warszawie, a wchodzących w skład Centralnej Rady Pracowniczej.

Kongres stosunkowo był bardzo liczny, gdyż uczestniczyło w nim przeszło 400 delegatów, wśród nich delegacja Zarządu Głównego w osobach kol. Red. H. Gallego i Sekr. gen. dr. T. Mikulowskiego; prócz tego widzieliśmy na sali sporo innych członków T. N. S. W.

Referaty: pro i contra.

Referaty wygłosili p.p. inż. J. Łopuszański, prezes Zjednoczenia Kolejarzy, oraz p. J. Stypiński, naczelnik wydziału Ministerstwa W. R. i O. P., prezes S. U. P. Obydwa referaty podkreślały krzywdzenie olbrzymiej większości pracowników państwowych i niekonsekwencje nowego dekretu uposażeniowego. Po referatach przemówił P. Wiceminister Skarbu, W. Jędrzejewicz, który, słusznie czy niesłusznie, uchodzi za autora dekretu. P. Wiceminister starał się wyjaśnić pobudki, które skłoniły Rząd do wydania dekretu uposażeniowego i, nie zaprzeczając niektórych jego stron ujemnych, wyraził przekonanie, że funkcjonariusze państwowi niebawem przekonają się o jego stronach dodatnich. Niektóre postulaty pracowników państwowych przyrzekł P. Wiceminister ponownie rozpatrzyć.

Imieniem T. N. S. W.

Po przemówieniach P. Wiceministra rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której imieniem T. N. S. W. zabrał głos sekretarz gen. kol. T. Mikułowski. Mówca przypominał, że T. N. S. W. od początku ostatniej walki o uposażenie współdziałał bezpośrednio i czynnie z Centralną Radą Pracowniczą, inicjatorką Kongresu, i wskazał na związek sprawy nauczycielskiej z postulatami ogółu urzędników. Jednym z najistośniejszych punktów stycznych jest problem kształcenia dzieci inteligencji polskiej, tej inteligencji, która w tak znacznej mierze rekrutuje się z synów i córek urzędników. Zakładając kategorię protest przeciwko krzywdzącym postanowieniom Ustawy Uposażeniowej, doł. Mikułowski wskazał, że szczególnie niepokojąca jest w niej niedostateczna troska o rodziny i dzieci pracowników państwowych, a mianowicie dodatków rodzinnych. Jest to objaw analogiczny do rozporządzenia, które ukazało się z początkiem bieżącego roku szkolnego w postaci odebrania urzędnikom zasiłków na dzieci, kształcące się w szkołach prywatnych.

Dodatki rodzinne a depopulacja.

Są to objawy tem bardziej niepokojące, że statystyka coraz silniej podkreśla groźną nam depopulację, stopniowy zanik przyrostu naturalnego ludności w Polsce. Zaniedbania zaś w dziedzinie troski o rodzinę pracowniczą biją nie tylko w szerokie rzesze urzędników, ale także w szkołę i w nauczycielstwo. Depopulacja rodziny urzędniczej jest szczególnie groźna dla przyszłości Państwa, ale groźny jest też stan taki, że nie będzie za co kształcić dzieci urzędniczych, co musi się fatalnie odbić na szkolnictwie średnim i na nauczycielstwie. Jest to jeden z postulatów który wymagałby niezwłocznego ponownego rozpatrzenia i poprawy w ustawie, jest to wyraźny błąd ustawy, a ponieważ takich błędów jest w ustawie sporo, przeto mówca wyraził przekonanie, że jedynym wyjściem będzie odroczenie ustawy do czasu ponownego rozpatrzenia i poprawienia wszystkich tych błędów.

Przemówienie przedstawiciela T. N. S. W. spotkało się z hucznymi oklaskami na sali.

Naprawiona krzywda.

Jasny promień.

Na nasze nauczycielskie podwórko padł na samym początku roku obecnego jasny promień radości. Po wielu latach starań i zabiegów, po nieustannie ponawianych delegacjach, audjencjach i konferencjach naprawiona została krzywda, której usunięcie oddawna leżało już na sumieniu naszego Towarzystwa: pierwsza grupa weteranów szkolnictwa prywatnego z czasów rządów zaborczych otrzymała wreszcie skromne zabezpieczenie starości. Na innym miejscu niniejszego numeru naszego pisma prof. Stefan Łaganowski, przewodniczący Sekcji Weteranów przy Kole Warszawskim T. N. S. W., kreśli dzieje długiej drogi, która doprowadziła wkońcu do tego upragnio-

nego kresu. Tutaj chcieliśmy tylko przypomnieć, że i „Przegląd Pedagogiczny” nie zaniedbał niczego, by przyczynić się do wyrównania tej krzyżującej niesprawiedliwości.

Niepotrzebni.

W roku 1930 w Nr. 4 „Przegląd” umieścił na czele artykuł p. t. „Niepotrzebni”, w którym bił na alarm ku śpieszeniu z pomocą tym najstarszym i najzasłużeńszym pracownikom szkoły polskiej w okresie niewoli. „Niepotrzebni są nikomu, a jeśli się ich znosi, to tylko „z łaski”. Snują się po kurytarzach szkolnych smutni, cisi, smutni i trwożą przybici do ziemi, bo... niewiadomo dnia ani godziny... Bo a nuż się Pani Przełożona czy Pan Dyrektor obrazi, albo Pan Wizytator skrzywi, albo dzieci, starczą ręką słabo trzymane, nadto podczas lekcji rozdokazują, nadto dokuczają...”

S. O. S.

W tymże roczniku naszego pisma w Nr. 24 zamieściliśmy artykuł wstępny pod wymownym, choć krótkim tytułem: „S. O. S.” Skreśliwszy dzieje starań Zarządu Głównego T. N. S. W. u Władz i w Sejmie, zakończyliśmy nasze wywody temi słowy: „I niechże w wolnej Ojczyźnie ustanie krzycząca niesprawiedliwość: bo oto z dwóch nauczycieli-Polaaków, ten, który w 1905 roku nie wzgardził „moskiewskimi rublami” i pozostał na służbie w gimnazjum rusyfikacyjnym aż do chwili, kiedy... Moskali w Polsce zabrakło, otrzymuje obecnie za swą lojalność względem rządu rosyjskiego nagrodę od Państwa Polskiego w postaci pełnej emerytury, a drugi, który wraz z młodzieżą porzucił gimnazjum rosyjskie, skazując się na uciążliwą pracę i niepewne jutro, obecnie, gdy siły i zdrowie, zszarpane w walce z wrogiem, zawodzą, pozostaje bez wspomnienia, może nawet bez dachu nad głową”.

Póki czas.

Do tej samej bolesnej sprawy powróciliśmy jeszcze w r. 1931, w artykule p. t. „Póki czas...”, nawołując wszystkich, od kogo pomysłne rozstrzygnięcie tej sprawy w takiej czy innej mierze zależy, by pośpieszyli z ratunkiem, póki jeszcze czas, póki ostatni z tych niedobitków nie legną w mogiłach... I potem jeszcze „Przegląd Pedagogiczny” niejednokrotnie powracał do tej smutnej sprawy, powiadamiając swych czytelników o dalszych etapach tej akcji, zamieszczając składane Władzom w tym przedmiocie memorjały.

Nie wszyscy...

Nie wszyscy doczekali dzisiejszej radosnej chwili. Pochłonęła ich przeszłość, w której utonęło wszystko, co wiąże się z męczeńskimi dziejami walki o duszę dziecka polskiego: zarówno opuszczony grób Apuchtina na Reducie Wolskiej, jak i czcigłote mogiły Korzonów, Smoleńskich, Chmielowskich, Chlebowskich... A ci, co pozostali przy życiu, niech choć tyle mają pociechy na ostatnie lata swego cichego, ofiarnego życia.

G ł o s w e t e r a n a .

U kresu drogi.

Sprawa zaopatrzenia państwowego dla najstarszych nauczycieli i nauczycielek szkół prywatnych z okresu rządów zaborczych po niezmiernie długich, (w ciągu niepełna 7 lat) i kłopotliwych staraniach ze strony władz T. N. S. W. urwieńczona została nareszcie względnie pomyślnym rezultatem. Pierwsza serja, złożona z 16 osób tej nielicznej już garstki nauczycieli-weteranów, otrzymała w tych dniach pierwszą ratę miesięczną zaopatrzenia w kwocie po 150 zł. miesięcznie. Następna serja, obejmująca dwadzieścia kilka osób, otrzyma w niedługim czasie to zaopatrzenie, przyznane na podstawie ustawy z 11 grudnia 1924 r. „o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych, których zaopatrzenie nie jest oparte na innych tytułach prawnych”.

Skromna pomoc, uzyskana na podstawie tej ustawy, nie zapewni wprawdzie całkowitego utrzymania nauczycielom-weteranom, w każdym jednak razie tych, co jeszcze cokolwiek zarabiają, uchroni od wielkiej biedy, tych zaś, którzy są już niedoolni do pracy, od ostatecznej nędzy.

Od siedmiu lat.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć w krótkości naszym czytelnikom historję staraj w tej sprawie.

Starania o uzyskanie emerytury państwowej dla nauczycieli i nauczycielek-weteranów z okresu rządów zaborczych rozpoczęły się od chwili, gdy wydana była ustawa z dn. 24 listopada 1927 r. o zabezpieczeniu pracowników umysłowych (Z. U. P. U.) i gdy się okazało, że ustawa ta nie obejmuje swemi świadczeniami emerytalnemi najstarszych pracowników, którzy w chwili wydania ustawy, przekroczyli 65 rok wieku, tym zaś, którzy się do tego prekluzyjnego wieku zbliżali, nie zapewnia całkowitych środków utrzymania.

Władze Twa zabrały się z całą energią do spowodowania wydania ustawy o państwowem zabezpieczeniu nauczycieli-weteranów. Czyniły one, co tylko można było w tej sprawie. Wysłały delegacje do P. Ministra W. R. i O. P. i P. Ministra Skarbu, do klubów sejmowych, do Komisji Budżetowej Sejmu. Poruszono i prasę.

Pierwszy projekt.

Po dwóch latach takich usilnych starań doprowadzono wreszcie do tego, że projekt odnośnej ustawy, złożony w Sejmie w grudniu 1928 r. przez ówczesnego członka Zarządu Głównego T. N. S. W., posła J. Korneckiego, dostał się dn. 26 lutego 1930 r. na posiedzenie Komisji Budżetowej Sejmu. Komisja projekt ten z małemi zmianami uchwaliła przy aprobacie przedstawiciela Ministerstwa Skarbu i przesała ten projekt do prezydium Sejmu dla załatwienia na plenum.

Projekt zrównywał nauczycieli-weteranów pod względem emerytury z urzędnikami państwowemi VIII względnie IX grupy uposażeniowej, zapewniał zatem emeryturę w wysokości od 200 do 350 zł. miesięcznie.

Zdawało się wtedy, że sprawa została już tak jakgdyby wygrana. Niestety, wskutek rozwiązania Sejmu i wyznaczenia nowych wyborów, uchwala Komisji nie dostała się na plenum sejmowe i uległa dalszemu odroczeniu, a właściwie trzeba było wszystko zaczynać na nowo. I znów rozpoczęły się znużde zabiegi i starania, niestety, z coraz słabszemi szansami powodzenia wskutek szybko wzrastającego kryzysu gospodarczego i niedomagań skarbowych.

Pomyślny zwrot.

Dopiero w marcu 1933 r. nastąpił pomyślny zwrot w tej sprawie. Wtedy staniem posła J. Korneckiego sprawa zaopatrzenia nauczycieli-weteranów, od r. 1930 pokryta pyłem zapomnienia, znalazła się na porządku obrad posiedzenia Komisji Budżetowej Sejmu.

Głównym szkopulem, o który rozbijały się poprzednie starania, była obawa władz rządowych, czy aby nie zgłosi się po zaopatrzenie zbyt wielka liczba osób, co marażyłoby skarb na wydatek nadmierny. To też wnioskodawcy zażądali od władz T. N. S. W. listy osób tylko najbardziej potrzebujących w liczbie możliwie ograniczonej. Zarząd Główny Towarzystwa zmuszony był do ograniczenia listy osób do tych tylko nauczycieli i nauczycielek-weteranów, którzy z zakładów ubezpieczenia pracowników umysłowych (Z. U. P. U.) nie mogą otrzymać świadczeń

emerytalnych, gdyż w chwili wydania ustawy z dn. 24 listopada 1927 r. przekroczyli już ustawową granicę wieku (65 lat), oraz do tych osób, które, chociaż jeszcze nie doszły do tego wieku, jednak z powodu choroby nie mają możności zarobkowania i nie posiadają innego zaopatrzenia. Swojego czasu T. N. S. W. wezwało nauczycieli-weteranów do rejestrowania się w biurze Towarzystwa. Na podstawie tej głównie rejestracji władze Towarzystwa przedstawiły na posiedzenie Komisji Budżetowej listę, obejmującą 39 nazwisk.

Ta skromna liczba nazwisk odrazu zapewniła sprawie częściowe przynajmniej powodzenie. Wprawdzie wniosek pisał Kornecki i tow. o wydanie ustawy o zabezpieczeniu nauczycieli-weteranów nie przeszedł na Komisji Budżetowej, jednakże powzięta została rezolucja przy aprobacie obecnego na posiedzeniu P. Wiceministra Skarbu, wzywająca Rząd do zaopiekowania się najstarszymi nauczycielami z okresu rządów zaborczych przez rozciągnięcie na nich ustawy z dn. 11 grudnia 1924 r.

I oto obecnie widzimy wreszcie względnie pomyślny rezultat tyloletnich niestrudzonych starań.

Stefan Łaganowski (Warszawa).
Przewodniczący Sekcji Nauczycieli-weteranów

P o r a d y p r a w n e.

Pytanie: Czy nauczyciel w stanie nieczynnym może wnieść podanie o zbadanie przez Komisję Lekarską i przeniesienie w stan spoczynku z powodu choroby?

Odpowiedź: Przeniesienie w stan nieczynny nie pozbawia nauczyciela praw, przysługujących mu, jako czynnemu funkcjonariuszowi państwowemu. Przez czas pozostawania w stanie nieczynnym ma zatem wszelkie prawa do ubiegania się o zbadanie jego stanu zdrowia przez Komisję Lekarską i przeniesienie w stan spoczynku z powodu niezdolności fizycznej (kalectwa lub choroby) do pełnienia obowiązków służbowych na podstawie art. 28 Ustawy Emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. Podanie takie należy wnieść przed ukończeniem sześciomiesięcznego okresu pozostawania w stanie nieczynnym. Wniesienie podania po upływie tego terminu pociągnąć mogłoby za sobą ten skutek, że Komisja Lekarska, uznając trwałą niezdolność nauczyciela do służby, nie mogłaby oznaczyć terminu, w którym utracił on zdolność do służby. Gdyby zaś termin, w którym ta niezdolność została stwierdzona, przypadł już po zwolnieniu ze służby, zwolniony nie miałby prawa do emerytury.

Delegacja T. N. S. W. w Izbie Ubezpieczeń.

W dniu 29 b. m. P. Wiceminister Antoni Rożnowski, Prezes Izby Ubezpieczeń, przyjął delegację Zarządu Głównego T. N. S. W. w osobach: sekretarza generalnego kol. T. Mikulowskiego i prezesa Kół Warszawskiego, kol. M. Tazbira. Delegacja przedstawiła Panu Prezesowi postulaty T. N. S. W. w sprawie zastosowania t. zw. Ustawy Scaleniowej do szkolnictwa prywatnego, w szczególności delegacji prosili Pana Prezesa o umożliwienie zastosowania jednolitego ryczałtu do stawek ubezpieczeniowych w Kasach Chorych dla nauczycielstwa szkół prywatnych. Możliwości pod tym względem istnieją w myśl postanowień art. 116 i 218 Ustawy Scaleniowej. Pan Prezes przyrzekł sprawę rozpatrzyć i zaznaczył, że sprawa przeciętnego zarobku, przewidzianego w art. 16 Ustawy Scaleniowej, jako podstawy ubezpieczenia w niektórych zawodach, będzie niebawem przedmiotem decyzji Ministerstwa Opieki Społecznej w porozumieniu z Izłą Ubezpieczeń.

Z życia T. N. S. W.

Z działalności Zarządu Okręgu Śląskiego.

Zarząd Okręgowy odbył w dniu 28 b. m. plenarne posiedzenie przy udziale wiceprezesa Zarządu Głównego, kol. St. Kwiatkowskiego. Sprawozdanie Prezydium Okręgu wykazało, iż praca jego posuwa się naprzód, mimo bardzo trudnych warunków. W listopadzie i grudniu Zarząd Okręgu wysłał do Kół dwa okólniki w sprawie udziału członków T. N. S. W. w pracy kulturalno-oświatowej, tak ważnej specjalnie na terenie Śląska. T. N. S. W. na Śląsku pozostaje w stałym

kontakcie z ZOKZ, z Tow. Światlicowem dla bezrobotnych, z T. C. L., Zw. Powstańców Śląskich, z Tow. Polek, z Tow. Śpiewaczemi i innemi. Akcja kursów dokształcających, prowadzonych przez T. N. S. W., została w ostatnich czasach znacznie ograniczona z powodów od Zarządu niezależnych.

W Okręgu Lwowskim.

Zarząd Lwowski rejestruje nam reaktywowanie Koła T. N. S. W. w Kolbuszowej i zmiany w składzie Zarządu Okręgowego i niektórych Kół. W Zarządzie Okręgowym po rezygnacji kol. R. Skuńskiego wszedł na jego miejsce drogą losowania kol. P. Urban, w Kole Lwowskim w skład prezydium wchodzi kol. kol.: T. Dragiewicz jako prezes, M. Szczerbiński i Aug. Paszkudzki jako wiceprezesi, Fr. Szmyd jako sekretarz i St. Ruxer jako skarbnik. W Kolbuszowej prezesurę objął kol. A. Wyka, sekretarjat kol. M. Rachwałówna, skarb kol. J. Młeczko. W Tarnobrzegu prezesem został kol. dyr. Janicki, wiceprezesem i skarbnikiem kol. ks. T. Gumia, sekretarzem kol. Płonka. W Zbarażu prezesem jest kol. ks. T. Wojtas, sekretarzem zaś kol. T. Szayna.

Wydział Zarządu Okręgowego odbył od listopada 3 posiedzenia, prezydium 6 posiedzeń. Rozdano 7 stypendjów z funduszu im. Czerneckich, powierzono kierownictwo „Muzeum” kol. dr. Wł. Olszewskiemu, a opiekę nad Domem Wypoczynkowym w Stankach — kol. M. Łukasiewiczowi. Z Funduszu Pośmiertnego wypłacono zapomogi rodzinom 6 zmarłych członków, z funduszu A. Mieczkiewicza przyznano jedno stypendjum. Okrag podjął rejestrację członków T. N. S. W., którzy walczyli w obronie Lwowa.

Ukonstituowany w lecie Zarząd Okręgowy przedstawił się P. Kuratorowi, na którego ręce złożył odpowiedni memoriał, podkreślając swoje pozytywne ustosunkowanie się do naczelnych zagadnień państwowych, a w szczególności do zmiany ustroju szkolnego. Stosunki z władzami szkolną ukladaly się harmonijnie, walki wewnętrzne, które ujawniły się na wiosennem Walnem Zgromadzeniu, ustały i praca w Okręgu pod kierunkiem kol. wicepr. dyr. M. Radomskiego rozwija się normalnie.

Ruch umysłowy i praca społeczna w Kołach.

Zarząd Główny T. N. S. W. w jednym z ostatnich okólników do Zarządów Okręgowych zwrócił ponownie uwagę na potrzebę organizacji odczytów i kursów o charakterze ustrojowo-programowym.

W związku z tem Koło Wileńskie zorganizowało cykl odczytów na temat ustroju szkolnictwa. Pierwszy odczyt o ustroju szkolnictwa ogólnokształcącego wygłosił kol. A. Narwoysz.

Koło Sosnowieckie ożywiło swą działalność w ostatnich czasach, organizując odczyty dla szerszej publiczności. Pierwszy odczyt wygłosił w grudniu prof. dr. Michał Siedlecki, p. t. „Dziwy głębin morza”, drugi p. wizytator Wł. Horbacki p. t. „Rodzice, jako współtwórcy nowej polskiej szkoły”.

Koło Lwowskie nadesłało nam sprawozdanie za czas od 7 października do 15 stycznia, z którego widzimy, że rozwinęło ruch odczytowy w dziedzinie komentowania nowych programów oraz na tematy ogólne, dotyczące się pracy domowej ucznia, współdziałania z Kołami Rodzicielskimi oraz Przysp. Wojsk.

Pracę tę rozpoczęto odczytem kol. Godłasa na temat „Rola szkoły w organizowaniu pracy domowej ucznia”, w obecności przedstawiciela Kuratorjum O. S. p. Nacz. L. Jusa oraz przy udziale licznych członków T. N. S. W. i reprezentantów Kół Rodzicielskich. Drugi z kolei odczyt kol. wicepr. dr. Aug. Paszkudzkiego pod tytułem: „Nauczanie historii w kl. I nowego typu” odbył się również przy licznym udziale członków i zaproszonych gości (62 osoby).

Trzeci z kolei referat wygłosił p. pułk. dypl. F. Kwiatek, dowódca 19 p. p. na temat: „Rola Przysposobienia Wojskowego w wychowaniu młodzieży”.

Poza tem Zarząd Koła zorganizował ponownie Komitet Opieki nad zdrowiem młodzieży szkół średnich przy T. N. S. W., który to Komitet rozpoczął żywą działalność: próbował urządzić kolonje zimowe dla uczniów, zorganizował akcję dożywiania młodzieży ubogiej, oraz rozdawnictwo dla najuboższej młodzieży bezpłatnych biletów wstępu na tory lyżwiarstwo. Zorganizowanie kolonij zimowych nie mogło dojść do skutku z powodu minimalnych zgłoszeń.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 5 posiedzeń Zarządu Koła.

Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.

Posiedzeniu Prezydium w dniu 11 stycznia.

1. Rozważano sprawę kupna domu nad morzem celem urządzenia kolonji wypoczynkowej dla członków.
2. Wysłuchano sprawozdania p. Prezesa Wł. Grabskiego z konferencji, odbytej z Prezesem Funduszu Pracy, Ministrem Cz. Klarnerem, w sprawie pomocy finansowej dla bezrobotnych nauczycieli.
3. Wysłuchano sprawozdania kol. R. Mańkowskiego z udziału przedstawiciela T. N. S. W. w Centralnej Radzie Pracowniczej oraz z działalności tejże Rady w sprawie obrony uposażenia.
4. Rozważano sprawę wykonania warunków, postawionych b. Kołu T. N. S. W. w Bydgoszczy w związku z ewentualną reaktywacją.
5. Zalatwiono szereg drobniejszych spraw bieżących.

Posiedzenie Wydziału w dniu 18 stycznia.

1. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Sekretarza Generalnego z działalności Prezydium.
2. Wysłuchano sprawozdania kol. R. Mańkowskiego w sprawie obrony uposażeń nauczycielskich; uchwalono wziąć udział w Małym Kongresie Pracowniczym i przedyskutowano dalszą akcję obronną.
3. Wysłuchano sprawozdania kol. St. Kwiatkowskiego z rokowań w sprawie nabycia przez Towarzystwo obiektu nad morzem na dom wypoczynkowy.
4. Ustalono delegację Zarządu Głównego na konferencję porozumiewawczą w sprawie norm płacy w szkołach prywatnych, zażnicjonaną przez Stowarzyszenie Dyrektorów Szkół Średnich Prywatnych.

Posiedzenie Prezydium w dniu 25 stycznia.

1. Przejrzano i przyjęto do wiadomości nadesłane sprawozdania Zarządów Okręgowych T. N. S. W.
2. Omawiano pisma, nadesłane z poszczególnych Kół T-wa w sprawie krzywdzącego przeszerogowania kolegów w związku z wejściem w życie nowej Ustawy Uposażeniowej. Postanowiono udzielić Zarządom Kół odpowiednich wyjaśnień.
3. Przyjęto do wiadomości okólnik wysłany w tej sprawie przez Sekretariat Gen. do Zarządów Okręgów i Kół T. N. S. W. Omawiano plan dalszych zabiegów w sprawie obrony kolegów pokrzywdzonych przy zaszerogowaniu.
4. Wysłuchano sprawozdania kol. St. Kwiatkowskiego z przebiegu rokowań o kupno nieruchomości nad morzem.
5. Wysłuchano opinii prawnej w sprawie b. Koła w Bydgoszczy.
6. Wysłuchano sprawozdania sekretarza generalnego kol. T. Mikulowskiego w sprawie rokowań, podjętych z Warszawską Kasą Chorych i z Warszawską Izbą Ubezpieczeń o odpowiednie uwzględnienie interesów nauczycieli szkół prywatnych przy wykonywaniu Ustawy Scalenkowej oraz z konferencji z dyrektorem Funduszu Pracy, p. postem Madeyskim, w sprawie bezrobotnych kolegów.

Z życia Koła Warszawskiego.

Walne Zgromadzenie Koła.

W poniedziałek dnia 19 lutego 1934 r. o godz. 20 odbędzie się w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18 m. 4) doroczne Walne Zgromadzenie członków Koła Warszawskiego T. N. S. W. z następującym porządkiem obrad: 1. Protokół. 2. Sprawozdanie z działalności Zarządu i bilans za r. 1933. 3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4. Budżet na rok 1934. 5. Wybory Zarządu, Komisji Rozjemczej i Rewizyjnej. 6. Wolne wnioski.

Referat o kulturze teatralnej.

W środę dn. 7 lutego odbędzie się w lokalu Koła referat kol. prof. Wiesława Winnickiego p. t. „Kultura teatralna w programach szkolnych”. Początek o godz. 20. Wstęp wolny.

Zabawa taneczna.

Dnia 13 lutego r. b. (ostatni wtorek karnawału) w lokalu T. N. S. W. Bracka 18 odbędzie się tradycyjna Zabawa taneczna dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 21.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Antoni Wołk-Łaniewski.

W dn. 28 stycznia zmarł w Warszawie po długich i ciężkich cierpieniach członek Zarządu Głównego T. N. S W., ś. p. Antoni Wołk-Łaniewski.

Urodzony w Warszawie dn. 26 stycznia 1874 r., w mieście rodzinnem ukończył wydział chemiczny Politechniki oraz wydział fizyko-matematyczny Uniwersytetu, poczem zajął stanowisko asystenta chemji w Politechnice Lwowskiej. Zawód nauczycielski rozpoczął w Tarnopolu w szkole realnej pod dyr. Trojmarem Wojna Światowa zastała go na Ukrainie i jako poddanego austriackiego rząd rosyjski wysłał go do gubernji Permskiej. Po przewrocie bolszewickim przedostał się do Polski, gdzie zajął stanowisko nauczyciela chemji i matematyki w państwowem gimnazjum humanistycznym w Bydgoszczy, na którym pozostawał do śmierci.

Ś. p. Wołk-Łaniewski był czynnym i gorliwym członkiem Towarzystwa. Jako zastępca członka, od r. 1928 zaś jako członek Zarządu Głównego sprawami naszej instytucji zajmował się żywo i współdziałał z zapałem.

Cześć Jego pamięci!

K r o n i k a.

P. Prezydent Rzplitej dla weteranów szkolnictwa.

— Zarząd Główny otrzymał w dn. 16 stycznia 1934 r. z kancelarji Cywilnej P. Prezydenta Rzeczypospolitej pismo następującej treści: „W związku z pismem L. 2932/33 z dnia 19.XIII.1933 r. Kancelarja Cywilna zawiadamia uprzejmie, że wnioski o zaopatrzenie emerytalne osób w piśmie Towarzystwa wyszczególnionych, zostały podpisane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dnia 21 grudnia 1933”.

Kongres slawistów w Polsce.

— II Międzynarodowy Zjazd Sławistów (Filologów Słowiańskich) odbędzie się w Polsce w drugiej połowie września 1934 r. i związany będzie z setną rocznicą pierwszego wydania „Pana Tadeusza” Mickiewicza. Obrady Zjazdu toczyć się będą w 4-ech sekcjach: 1) językoznawczej, 2) historii literatury, 3) kulturalno-społecznej i 4) dydaktycznej. Ostateczny termin nadsyłania tytułów zgłoszonych referatów — 1 marca 1934 r., streszczeń — nieodwołalnie 1 maja 1934 r. Językami urzędowemi Zjazdu są wszystkie języki słowiańskie oraz angielski, francuski, niemiecki i włoski.

Konferencja oświaty pozaszkolnej.

— W dn. 14 stycznia r. b. odbyła się w Poznaniu konferencja oświatowo-samokształceniowa dla czynnych pracowników i działaczy oświatowo-społecznych, przy czynnym współdziałaniu P. Kuratora Okręgu Szkolnego, dr. M. Pollaka, inicjatora tych konferencji. Referat p. t.: „Podstawowe pojęcie oświaty robotniczej” wygłosił dr. Marjan Wachowski, seminarjum na temat zagadnienia przodownictwa kulturalnego poprowadził prof. dr. Florjan Znanięcki.

Zjazd w sprawach oświaty zawodowej.

— W dn. 3 i 4 grudnia r. z. obradował w Wilnie I regionalny Zjazd w sprawie Oświaty Zawodowej pod przewodnictwem rektora J. Mikułowskiego-Pomorskiego. Obrady te zarówno sekcyjne, jak i plenarne, w których dwukrotnie zabierał głos P. Wiceminister W. R. i O. P. K. Pieracki, jak również i uchwały zjazdowe przyczyniły się w znacznej mierze do wyjaśnienia wielu szczegółów, związanych z tym ważnym problemem oświatowym.

Jubileusze szkolne.

— W dniu 9 grudnia r. z. odbyła się w Kaliszu uroczystość 10-lecia upaństwowienia gimnazjum im. Adama Asnyka, które powstało dzięki staraniom pierwszego i długoletniego dyrektora, p. Stan. Pacholskiego, zrazu jako gimnazjum miejskie, w r. 1923 przeobrażone na państwowe. W tym samym miesiącu święcono w Poznaniu uroczystość 75-lecia I szkoły wydziałowej im. Działyńskich, przy współdziałaniu licznie zgromadzonych gości z J. Eksc. ks. biskupem Dymkiem na czele.

Prasa o szkole i nauczycielu.

Statut gimnazjum państwowego. — Pierwsze półrocze.

Z artykułów informacyjnych o statucie wydobyć można zaledwie kilka uwag wartościowych.

„T-ski” w Kurjerze Por. (346) za najważniejsze uważa wysunięcie na plan pierwszy zagadnień wychowawczych, podczas gdy w starym gimnazjum głównym celem było nauczanie.

Gazeta Polska w artykułach „Z. M.” (1. 4) wskazuje jako na poważny krok naprzód w zakresie organizacji nauki pozostawienie nauczycielowi swobodnego wyboru metody; wobec doniosłości wychowywania konieczne jest wprowadzenie (raczej przywrócenie) specjalnych godzin wychowawczych. Według „W. T.” (Kurjer Lwowski, 362) określenie w statucie przeciętnej godzin pracy domowej jest tylko teorią, wobec znacznych różnic w zdolnościach uczniów.

Kurjer Poznański (573) podkreśla znaczenie wskazanego przez statut obowiązku współdziałania nauczycieli w życiu kulturalnym; w rozdziale o uprawieniach absolwentów powinny być również wymienione zawody i posady, dostępne dla nich.

Kurjer Polski ogłosił jakby próbki bilansu pierwszego półrocza nowej szkoły, ale tylko powszechnej. A. Chorowiczowa (337) wskazała na szybsze, niż dotychczas tempo nauki czytania metodą zdaniową w pierwszych klasach szkół stołecznych. „Aloria” przedstawił ciekawe sposoby ożywienia i wyzyskania uroczystości i obchodów, w które pierwsze półrocze obfitowało (344).

Z praktyki szkolnej.

Sprawa kart indywidualnych uczniów (czyli arkuszy informacyjnych) była ostatnio parokrotnie omawiana w prasie. „Dz.” w artykule Kurjera Pol. (355) zwrócił uwagę na to, że odmiennie od niedawnych wystąpień przedstawicieli ministerstwa statut rezygnuje jakby ze zbyt szczegółowych i trudnych charakterystyk uczniów, kładzie nacisk na jego stosunek do pracy. Kurjer Por. (339) omawia przede wszystkim konieczność uwzględnienia w tych arkuszach środowiska i otoczenia ucznia.

Szkola a środowisko (Kur. Pol., 330) wskazuje, że poznanie środowiska jest „podstawą i probierzem wszelkiej owocnej pracy pedagogicznej”. Oczywiście, w tem poznawaniu niezbędny jest takt i umiar.

Ankieta, rozdawana w grudniu w szkołach krakowskich, wywołała w prasie zdumienie (np. w art. *Nieprawdopodobna ankieta szkolna*, IKC. 347). Niechże ona będzie odstrasżającym na przyszłość przykładem!

P. Kontny przedstawił ciekawą i pożyteczną inicjatywę nauczycieli i młodzieży szkół średnich w Tarnopolu: starań o utworzenie szkolnego rezerwatu przyrody (pierwszego u nas) w Miodoborach (Kurjer Por. 3) — Z. Boncel ogłosił w ABC. (370) barwny „reportaż” z życia samorządu uczniowskiego w gimnazjum ks. Marjanów na Bielanach, t. zw. „U. R. B.” czyli Uczniowskiej Rzeczypospolitej Bielańskiej. — *Kłopoty nauczyciela* (Świat 1) są zestawieniem zabawnych niespodzianek, jakie czyhają przed nauczycielem w czasie „dyskusyj” i egzaminów.

Sprawy nauczycielskie.

Na artykuły z tej dziedziny ponury cień kładzie „przeszeregowanie” nauczycieli. Dane szczegółowe, cyfry — powtarzają się w znacznej mierze z artykułów Przeglądu Pedagogicznego.

W uwagach i refleksjach górują przede wszystkim porównania przyszłych wynagrodzeń nauczycielskich z wynagrodzeniami wojskowych i funkcjonariuszów policji.

P. L.

Skrzynka do listów.

Redakcja otrzymała od Zarządu Koła Warszawskiego pismo następującej treści:

„Zarząd Koła Warszawskiego zwraca się z uprzejmą prośbą o łaskawe sprostowanie w najbliższym numerze „Przeglądu Pedagogicznego”, iż nie podawał do wiadomości notatki, umieszczonej na stronie 17-iej w nr. 1 — 2 z 20 stycznia 1933 r. p. t. „Na bezrobotnych nauczycieli”.

Nowe książki.

Dr. Roger Battaglia: **Dobrobyt społeczeństwa a wychowanie.** Trzy szkice. Warszawa, 1933. Str. 88.

Najwięcej interesuje nas szkic pierwszy o wychowaniu gospodarzem społeczeństwa, o stworzeniu hominis oeconomici. Choć w innych państwach nie istnieje systematyczne wychowanie gospodarcze, u nas musi być ono wprowadzone. Wychowanie to propaguje nasza „Liga Pracy”. Program autora obejmuje całe społeczeństwo: od dzieci w szkole powszechnej (metoda indukcyjna) do nauczycieli (dedukcyjnie) i szerokich warstw społecznych (systematyczne kursy). W szkicu drugim charakteryzuje autor trzy doktryny, oparte na trzech odrębnych poglądach społecznych (liberalizm, socjalizm, solidaryzm), aby znaleźć oparcie dla wychowania współczesnego społeczeństwa polskiego. Widzi je w solidaryzmie, którego zresztą trzyma się Polska współczesna, grzesząc tylko doktrynerskim radykalizmem. Zastrzeżenia autora, ujęte w 6 punktów (s. 57), godne są rozważ. Szkic ostatni mówi o wychowaniu gospodarzem sfer gospodarczych, a więc rolników, przemysłowców, kupców i t. d. Wychowanie to jest czemś innym, niż wykształcenie zawodowo-techniczne. Uwzględnia ono i stronę mózgową i czynnik emocjonalny i dąży do racjonalizacji przedsiębiorstw i ich funkcji społeczno-gospodarczych. Zaznaczyć wypada, że realizacją wykształcenia gospodarczego urzędników zdaje się być świeżo powstały krakowski Instytut administracyjno-gospodarczy. W. J.

Dr. Zdzisław Krawczyński. **Z rozważań nad wychowaniem nowego człowieka.** Warszawa, 1933.

Wychodząc z założenia przeciwstawności charakteru szkoły tradycyjnej i postulatów nowoczesnego nauczania, autor mówi o wychowaniu fizycznym młodzieży, o rysunkach szkolnych, o harcerstwie, o samorządzie szkolnym, o karności i karach szkolnych, o kwalifikowaniu uczniów i nauczycieli, o celach i ideałach wychowania, o lekturze, jako czynniku wychowawczym, o idei państwowej a ogólnoludzkiej w wychowaniu, — wreszcie — o wychowaniu religijnem. Treść, jak widzimy, bogata i nawszkroś nowoczesna.

Bohdan Dyakowski. **Zoologia na I klasę gimnazjalną,** wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1933.

Podręcznik, zgodnie z programem ministerjalnym, zawiera następujące działy: stawonogi, mięczaki, jamochłony, pierwotniaki, kręgowce, przytem w każdym dziale ogranicza się do opisu kilku lub kilkunastu najbardziej typowych gatunków. W ten sposób autor unika przeciążenia, a książka zyskuje na jasności wykładu. Podręcznik p. Dyakowskiego jest wydany poprawnie, zdobi je przeszło 100 rysunków.

Hanna Pohoska. **Historja w szkole powszechnej,** wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1933.

Książka niniejsza zawiera cenne wskazówki metodyczne do nauki historii w szkołach powszechnych. Autorka mówi przedewszystkiem o zadaniach tej nauki, potem o organizacji pracy w tym zakresie na różnych szczeblach nauczania, podaje wskazania metodyczne, dotyczące grupowania i oświetlania materiału oraz zastosowania pomocy w nauczaniu. kończy zaś analizą zagadnień, dotyczących korelacji i pracy domowej ucznia i nauczyciela.

Władysław Semkowicz. **Rzeczpospolita Polska w dobie królów obieralnych,** mapa, podziałka, 1:3,000,000. Książnica-Atlas T. N. S. W., Lwów 1933.

Dr. Ewa Maleszyńska i dr. Aleksy Gilewicz. **Materiały i wskazówki do nauczania historii Ziemi Czerwieńskiej (do r. 1772),** Lwów, wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów, 1933.

Józef Ponten. **Der Meister,** novelle, wstępem i przypisami zaopatrzył H. Stornbach, Biblioteka Niemiecka, serja II, tomik 41, Książnica-Atlas T. N. S. W., Lwów, 1933.

H. Moszczeńska — H. Mrozowska. **Przewodnik metodyczny do podręcznika historii na I klasę gimnazjalną,** Lwów, wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów, 1933.

To i o w o.

II.

Luty 1934 roku to „chwila osobliwa”. W tym miesiącu bowiem (daty dnia bliżej nie znamy) upływa sto lat od ukończenia „Pana Tadeusza”. Czy pamiętna ta chwila przejdzie, jak wiele innych, bez wrażeń? Czy będziemy ją czcili podniosłe i uroczyste, boć przecie to stulecie narodzin największego arcydzieła poezji naszej? Wszak Kongres Sławistów, który ma odbyć się w tym roku w Polsce, będzie zwołany pod znakiem „Pana Tadeusza”.

Ale — może historyczność teraz — nie w modzie. W momencie, kiedy cała prasa polska, nie wyłączając i brukowców codziennych, rozbrzmiewa namiętnymi spory o tło dziejowe „Ogniem i mieczem” z powodu wystąpienia prof. O. Górki, odsądzającego Sienkiewicza od wszelkiej znajomości epoki, możeby się znalazł zoil gorliwy, któryby zechciał, szukając plam na słońcu, zadać Mickiewiczowi szereg podstępnych pytań... niemal egzaminacyjnych. W jaki to sposób Robak mógł dowiedzieć się latem 1811 r., że „w cesarskim tajnym gabinecie stanęła wojna”, kiedy wojna stanęła ostatecznie dopiero dnia 22 czerwca 1812 roku? Jak w lipcu 1811 roku mogła dojść do Soplicowa wieść o zwołaniu sejmku walnego w Warszawie, który w rzeczywistości zebrał się dnia 26 czerwca 1812 roku? Dlaczego poeta mówi tyle o wiosnie 1812 roku, kiedy w istocie Napoleon przeszedł Niemen pod Kownem dnia 24 czerwca, a w okolicach Nowogródka (a więc i Soplicowa) był 9 lipca, a więc w pełni lata? i t. d. i t. d.

A jednak możeby i nie było właściwe w aureoli jubileuszu brać wielkiego poetę w ogień krzyżowych pytań. Niechaj anachronizmy dzieła sztuki nie przerażają „śpiących w grobie historyków i kronikarzy”...

Ale, choćby i społeczeństwo nie zainteresowało się panatadeuszowym jubileuszem, nauczyciel, którego czekają obchody szkolne, musi być na wszystkim przygotowany.

Już to od nauczycieli wymaga się bardzo wiele — naraz. Frontem ku morzu, na północ! wola Liga Morska i Kolonialna przez swoją Komisję Szkolną. Baczność! Frontem ku Kresom, na wschód! nawołuje Polska Macierz Szkolna, zagrożona widmem konieczności zamykania swoich szkół na tych najbardziej wysuniętych placówkach. Baczność! Frontem ku rodakom zagranicą, na zachód! jak Polska szeroka i długa, brzmi hasło w okresie zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego na obczyźnie. Baczność! Frontem ku pobratymczemu narodowi, na południe! rzuca okrzyk grono ludzi dobrej woli, pragnąc, by wychowawcy zachęcali młodzież do wymiany listów z uczniami szkół czechosłowackich. Jest od czego nie tylko szyję skrepić, ale i głowę stracić!

A tu jeszcze jedna komenda: Baczność! Frontem ku oświacie narodowej! głosi Towarzystwo Budowy Szkół Powszechnych...

Ale czy po tylu trudach czeka nauczyciela *panis bene merentium*? Na tym odcinku mamy do zanotowania moment radosny: bo oto stało się zadość wieloletnim naszym żądaniom i nauczyciele-weterani otrzymali wreszcie skromny zasiłek na ostatnie lata swego życia. Niech mają na kromkę chleba! Ośrodek bogobojnie spożyją, a skórki, której bezzębnymi dziąsłami nie zgrzą, jeśli los zapędzi ich do Krakowa, zamieszą na planty, dla wiewiórek, tak jak ci wytrąceni z kolei czynnego życia emeryci-nauczyciele, o których tak rzewnie pisze młody poeta, p. Jalu Kurek, w feljtonie: „Emerytura na plantach” w Nr. 12 „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”...

Ha! Lepsze to, niż głodowanie. Lepsze dla wiewiórek — i dla ludzi. Bo oto np. Zarząd Główny jednego ze zrzeszeń nauczycielskich rozsyła do szkół okólnik, w którym pisze, iż: „Sekcja Wdów i Sierot przy Zarządzie Głównym... organizuje lekcje tańców nowoczesnych” i t. d.

Brawo, brawo, koledzy! Jeden slow-fox dla biednych sierot! Wszystkie pary!!

Vester.

K S I A Ź N I C A - A T L A S S. A.

Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze T. N. S. W.
LWÓW, Czarnieckiego 12, tel. 30-52. WARSZAWA, Nowy-Swiat 59, tel. 223-65

POLECA NOWOŚCI WYDAWNICZE!

I. BIBLIOTEKAZKA ANGIELSKA.

1. H. G. Wells — The Country of the Blind and the other Stories. 3.—
2. F. H. Burnett — Little Lord Fauntleroy. 5.40
3. O. Wilde — The Happy Prince. w druku
4. B. Shaw — The Dark Lady of the Sonnets. w druku

II. BIBLIOTEKAZKA NIEMIECKA.

2. Serja.

40. Hebbel — Agnes Bernauer. 3.—
41. Ponten — Der Meister. 2.50

III. BIBLIOTEKA „ISKIER“.

47. J. Delmont — Przygody łowcy zwierząt egzotycznych. 5.40
48. J. Delmont — Mieszkańcy dżungli, kniei i stepu. 4.80
49. K. Konarski — Tajemnica zegara królewskiego. 4.20
50. F. Burdecki — Życie maszyn. w druku

IV. BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNA.

111. K. Sośnicki — Podstawy wychowania państwowego. 6.—
112. Ziernowicz M. — Szkolnictwo w Stanach Zjednoczonych A. P. —.—
113. Ziernowicz M. — Nauczanie i Wychowanie w St. Zjedn. A. P. —.—

V. BIBLIOTEKA PRZEKŁADÓW DZIEŁ PEDAGOGICZNYCH.

6. Mc Cunn — Kształcenie charakteru. 5.60
20. Hall-Quest — Uczenie się pod kierunkiem. 9.—
24. Hessen S. i Hans M. — Pedagogika i szkolnictwo w Rosji Sowieckiej. w druku

VI. BIBLIOTEKA „DOKOŁA ZIEMI“.

6. Ostrowski J. — Brazylja, Ziemia Zaru. 2.—
10. Zaruski M. — Na skrzydłach jachtów. 3.—
8. J. Toeplitz-Mrozowska — Moja wyprawa na Pamiry w r. 1929. w druku

VII. KSIAŹKI RÓŻNE.

- Gaertner-Passendorfer — Poradnik gramatyczny. 3.30
Łoś J. — Zasady ortografji polskiej, nowe wydanie. w druku

VIII. MAPY.

a) historyczne:

- Nanke — Europa w czasie wojen krzyżowych w 4 ark., 176×1150 cm.,
1 : 3.000.000. 60.—
Nanke — Europa po Kongresie wiedeńskim, 1 : 2.500.000. 60.—
Semkowicz — Polska w dobie królów elekcyjnych. 2.10

b) inne:

- Romer-Szumański: Polska fizyczna w 1 ark. 1 : 1.250.000, 74 × 78 cm.,
podklejona. 12.80
Mapa konturowa Polski, 1 : 1.000.000, 1 arkuszowa. 1.20
Kontur Polski, 4-stronicowy. —.05

KATALOGI NA ŻĄDANIE GRATIS!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Bracka 18, tel. 222-26. P.K.O. 1487

PRENUMERATA z przes. mies. 1 zł 20 gr. rocznie 12 zł. N. pojed. 40 gr. OGŁOSZENIA 1/4 str. 120 zł. 1 m/n-80 gr
Redaktor i Wydawca: Henryk Galle. Nakładem Zarządu Głównego T. N. S. W.

Drukarnia Zakładów Wydawniczych M. Arct, Sp. Akc. w Warszawie, Czerniakowska 225.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.